

Marian Biskup

4. niedziela Wielkiego Postu, Aby zajaśniała w nas Wielkanoc!

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 271-273

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ale pomimo bezowocności drzewa figowego ogrodnik nadal troszczy się o nie i spodziewa się, że w końcu wyda owoc: „Jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc”.

A zatem Bóg jest cierpliwy. Czeką na dobre owoce życia człowieka. Z Ewangelii świętej wynika, że koniecznym warunkiem wydawania dobrych owoców jest nawrócenie. Jeśli człowiek nie będzie się nawracał, pozostanie bezowocny. Wówczas będzie wycięty, aby nie wyjaławiał ziemi. Jest to obraz przegranego życia.

Cierpliwość Boga, który czeka na nawrócenie człowieka i na dobre owoce jego życia, kontrastuje mocno z ludzką niecierpliwością. Człowiek jest niecierpliwy wobec siebie samego i wobec innych ludzi. Chciałby mieć wszystko już teraz, od razu!

Wyrazem niecierpliwości jest szemranie. Mówi o tym św. Paweł w drugim czytaniu, przypominając wydarzenia związane z wędrówką narodu wybranego przez pustynię. Ludzie stracili wówczas cierpliwość i zaczęli szemrać przeciw Bogu, tęskniąc za czasem niewoli w Egipcie. Brak cierpliwości wprowadza człowieka na nowo w stan niewoli. Dlatego Apostoł przestrzega przed zniecierpliwieniem i szemraniem: „Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali”.

Człowiek wierzący ufa w miłosierdzie Boże i uczy się od Boga cierpliwości. Bogu zależy przecież na każdym z nas.

ks. Włodzimierz Wołyniec

4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 21 III 2004

Aby zajaśniała w nas Wielkanoc!

Już ponad trzy tygodnie trwa ten szczególny czas w roku liturgicznym, który nazywamy Wielkim Postem. Dlaczego Wielki Post jest czasem szczególnym? Czy dlatego, że są w nim szczególne nabożeństwa: *Drogi krzyżowej* i *Gorzkich żali*? A może dlatego, że w Wielkim Poście są rekolekcje? Może jednak dlatego, że zainaugurował go wymowny w swej formie i treści obrzęd posypania głów popiołem?! Przyjmując na głowę szczyptę popiołu, słyszeliśmy mocny, skierowany bezpośrednio do nas apel: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Po co zatem pojawił się popiół i zachęta do nawrócenia? Po co *Droga krzyżowa*, *Gorzkie żale*, rekolekcje, świadomie podejmowane wyrzeczenia? Po co?! Lapidarnie odpowiadając, można powiedzieć, że po to, aby bardziej zajaśniała w nas Wielkanoc!!! Stwierdzenie to wymaga pewnego zinterpretowania.

1. Zatrzymanie przed Bogiem!

Cały charakter Wielkiego Postu, cała jego treść, prowadzi nas w kierunku Boga, abyśmy odkrywali prawdę o Nim. Przede wszystkim abyśmy zgłębiali prawdę o relacji Boga do człowieka. Prawda ta, powoli, a może gwałtownie odsłania się poprzez kontemplację cierpiącego oblicza Jezusa Chrystusa, Bożego Syna. Dlatego właśnie w Wielkim Poście rozważamy mękę i śmierć krzyżową Jezusa. Dlatego też uczestniczymy w rekolek-

cyjach i słuchamy słowa Bożego. Po prostu chcemy przywrócić w sobie prawdziwy obraz Boga!

Zatrzymanie się przed Jezusem cierpiącym i umierającym na krzyżu rodzi pytanie: Jaki sens ma męka i śmierć Jezusa? Jak te wydarzenia przekładają się w stosunku do człowieka?

Najpierw jest to wyraźna informacja, jak bardzo Bóg Ojciec kocha człowieka. Ta męka i śmierć Jezusa jest dowodem, że Bóg o człowieku nie zapomniał, że wciąż o nim pamiętał! Męka i śmierć Jezusa są też świadectwem, jak bardzo Bogu zależy na zbawieniu człowieka, aby szczęśliwa wieczność stała się dla człowieka znów po jej utraceniu możliwa do osiągnięcia. Jezus spełnia wolę Ojca, cierpi, umiera na krzyżu, aby człowiekowi umożliwić pojednanie z Bogiem, aby człowiek mógł doświadczyć w sobie, jak też wielkie jest Boże Miłosierdzie. Przez rozpięte na krzyżu ręce Jezus obrazuje przytoczonego w dzisiejszej przypowieści ojca, jak bardzo Bóg ma otwarte ramiona dla powracającego do Niego człowieka! Gdyby nie męka i śmierć Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, grzechy będące przeszkodą do zbawienia nie byłyby przebaczone. Jezus umiera na krzyżu, abyśmy przed Nim ukrzyżowanym odkryli też prawdę, że warto o miłość powalczyć, i to aż do śmierci. Ostateczne zwycięstwo powinna w człowieku odnieść MIŁOŚĆ!!! Na krzyżu zło zostało pokonane. MIŁOSIERSZIE BOGA większe jest od grzechu popełnionego przez człowieka.

2. Zatrzymanie przed człowiekiem – przed samym sobą!

Cały charakter Wielkiego Postu, cała jego treść prowadzi nas też w kierunku człowieka, abyśmy odkrywali również prawdę o człowieku, prawdę o samym sobie. Kim jest człowiek? Co zrobić z życiem? Skąd jestem? Po co żyję? Dokąd zmierzam? Oto podstawowe pytania, które stają się bliskie nam w wielkopostnej refleksji. Zatrzymanie się przed Jezusem cierpiącym, kontemplacja jego męki i śmierci to sięganie po odpowiedź na postawione pytania. Ojciec Święty podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny powiedział nam: *Klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek, leży w Chrystusie. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego wielka godność...* I dodaje Papież: *Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności, o jego prawach.* Właśnie kontemplując mękę i śmierć krzyżową Jezusa, Jan Paweł II powie: *Chrystus – Odkupiciel świata jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, który wszedł w jego „serce”.* Przed Jezusem cierpiącym potrafimy zatem odnaleźć swoją właściwą wielkość, wartość swego człowieczeństwa. Podkreśla to bardzo mocno Ojciec Święty, kiedy głosi: *Krzyż mówi do końca – i mówi ponad wszelką miarę, ponad wszelki argument rozumu i wiedzy – o tym, kim w oczach Boga, w jego odwiecznym planie miłości jest człowiek.* Pod krzyżem odkrywam wpisana w moją ludzką naturę wieczność. To, co czyni Boży Syn, czyni dla mojej wieczności. Czy zasługuję na otwarte dla mnie przez Jezusa niebo?

3. „Zabiorę się i pójdę do mego Ojca!”

Pomimo doświadczenia naszej wielkości, jaką odkrywamy w miłującym nas Bogu, potrafimy działać wbrew Miłości. Potrafimy nadużywać daru wolności aż do bólu, doko-

nując wyborów i czynów raniących Miłość i naszą godność, niszczących nasze człowieczeństwo. Zło uczynione przez nas nie przybliży nam zbawienia, wręcz odwrotnie. Grzechy przez nas popełnione zawalają drogę do szczęśliwej wieczności. Bóg ma dosyć mocy, by zrywającemu z Nim związek człowiekowi – grzesznikowi powiedzieć: „nie!”. Ale tego nie robi. Nie chce nas przemocą przy sobie zatrzymywać. Bóg daje jednak człowiekowi szansę powrotu do Miłości. On cały czas jest skierowany ku człowiekowi, także wtedy, kiedy człowiek przez grzech Go odrzuca. Bóg rzeczywiście idzie za grzesznikiem, by mu podać rękę, gdy tylko zapragnie tę rękę uchwycić. Bez tej pomocy ku człowiekowi wyciągniętej dłoni żaden marnotrawny syn nie odważyłby się powiedzieć sobie: „Zabiorę się i pójdę do mego Ojca”. Potrzeba więc postawy syna marnotrawnego z dzisiejszej przypowieści, który zna Ojca i wie, że tylko ON jest jego Nadzieją. I wie też, że jeżeli przyzna się do popełnionego błędu i wróci do niego, Ojciec go nie odrzuci. Czy zawiódł się na Ojcu? W żaden sposób! Nasz Bóg, nasz Ojciec, ma ogromne serce i gest wielkiego Pana. Gdy przebacza, to nie wypomina. Gdy obdarza, to wszystkim, co posiada. A skoro jest samą MIŁOŚCIĄ?!

Tak zatem zaczyna świtać w nas Wielkanoc! W nas, przez sakrament pokuty, zmartwychwstaje Chrystus!! Blask obecnej w nas Jego Miłości czyni nas świadkami Jego zwycięstwa nad naszym grzechem i nad naszą śmiercią!!!

ks. Marian Biskup

5. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 28 III 2004

On mi przebaczył!!!

Pewna opowieść z okresu wojny domowej w Hiszpanii zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Pod płótnem znaleziono ciężko rannego rewolucjonistę. Umierał i prosił, by sprowadzono kapłana... W końcu ktoś zlitował się nad umierającym. Przyszedł ksiądz. Ranny zapytał: „Czy ksiądz jest proboszczem w pobliskiej wiosce?” „Tak” – usłyszał odpowiedź. „O, Jezu” – jęknął. Spowiedź trwała ponad godzinę, a ksiądz odszedł od rannego cały biały. Rewolucjonista ostatkiem sił zaczął krzyczeć: „On mi przebaczył!!! on odpuścił mi grzechy!!!” „Dlaczego miał tego nie zrobić? – to jego zadanie”. „Nie! Wy nie wiecie, co ja zrobiłem. Sam zabiłem 23 księży. W każdej wiosce wpadałem pierwszy na plebanie i strzelałem do nich bez skrpułów. Tutaj też przyszedłem na plebanie. Ksiądz nie było, zastałem tylko jego matkę i dwóch braci. Nie chcieli wydać, gdzie ukrył się kapłan. Zabiłem ich. Rozumiecie?! Księdzu, który słuchał mojej spowiedzi, zabiłem matkę i dwóch braci, a on mi jednak przebaczył!!!”

„ON mi przebaczył”? – z niedowierzaniem mogła reflektować kobieta uratowana przez Jezusa, a przez faryzeuszów skazana śmiercią. „ON mi rzeczywiście przebaczył!” – mogła stwierdzić Maria Magdalena, kiedy usłyszała mówiącego do niej Jezusa: „Ja ciebie nie potępiam”. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz”.

„Kim jesteś Jezusie? Nie rozumiem Ciebie! Jak wielka jest Twoja Miłość! Nikogo dotąd takiego człowieka jak Ty nie spotkałam! Nikt mnie jak Ty nie miłował! Kim Ty